

NIEDZIELA CHRZTU PAŃSKIEGO – 12 I 1997

Odkryć wartość chrztu

1. Chrzest – początkiem publicznej misji Jezusa

Fakt chrztu Pańskiego posiada szczególną rangę w życiu Kościoła – rozpoczyna on publiczną działalność Jezusa Chrystusa. Syn, który będąc Bogiem stał się człowiekiem i *nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem* (Flp 2,6), zostaje ochrzczony przez Jana. Choć nie znał grzechu, przyjmuje chrzest nawrócenia, gdyż *godzi się wypełnić wszystko, co sprawiedliwe* (Mt 3,15). Przyjmuje chrzest grzeszników Ten, który *sam chrzcic będzie Duchem Świętym* (Ewangelia). A kiedy się modli, z otwartego nieba zstępuje na Niego Duch Święty w postaci gołębicy i niczym grzmot rozlega się głos Ojca: *Tys jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie* (Ewangelia). Po takim objawieniu synostwa Bożego Jezusa, rozpoczyna On swą publiczną działalność. *Przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła* (II czytanie).

Podobny proces obserwujemy w życiu uczniów. W tydzień po wniebowstąpieniu Jezusa na Apostołów zstąpił Duch Święty. Tak rozpoczęła się ich publiczna działalność. Można przypuszczać, że byli zdumieni działaniem Boga: uderzenie gwałtownego wicheru, języki z ognia nad ich głowami i wreszcie mówienie obcymi językami. Bez wątpienia największy przełom nastąpił w ich sercach. Tak spełniła się obietnica chrztu Duchem Świętym. Wystąpili z odwagą głosząc prawdę o Jezusie: *On to jest Panem wszystkich* (II czytanie). Przyjęcie chrztu i zstąpienie Ducha

Świętego rozpoczynało publiczną służbę zarówno w życiu Jezusa, jak i Jego uczniów. Jaki był cel tej działalności? Ku czemu zmierzała? Na czym polegała?

2. Chrzest – przyjęcie mocy Ducha Świętego

*Wytyczaj sobie drogi wielkie i zmagaj się z nimi,
a pewnego dnia lub pewnej nocy Najwyższy sam pociągnie cię ku szczytom.*

Przytoczone wyżej słowa wschodniego poety Pasang Lamy uświadamiają nam, że każdy człowiek wytycza sobie w życiu różne drogi. Każdy stawia przed sobą cele i dąży do ich realizacji. Każdy ma marzenia i pragnie, by się spełniły. Ukuto nawet powiedzenie, że człowiek bez marzeń jest jak uwiędły liść miotany podmuchami wiatru.

Żydzi mieszkający dwa tysiące lat temu w Palestynie również mieli swoje marzenia. Ich kraj był okupowany przez Rzymian. Wysokie cło i podatki mocno dawały się we znaki. Należało okazywać cześć cesarowi, co przecież sprzeciwiało się kultowi Jahwe. Nic więc dziwnego, że wśród członków Narodu Wybranego wzmożyły się oczekiwania mesjańskie. Marzyli o nastaniu zapowiadanego przez proroków królestwa Bożego, królestwa pokoju i bezpieczeństwa. Czekali pojawienia się człowieka posłanego przez Boga – Mesjasza, który poprowadzi naród ku wyzwoleniu.

Jakimi znakami wykaże się Mesjasz? Po czym będzie można Go rozpoznać? Czym potwierdzi swoje posłannictwo? Znaki, które miały towarzyszyć Mesjaszowi wymienił Bóg przez proroka Izajasza: *Uczyniłem Cię światłością dla narodów, abyś otworzył oczy niewidomym, ażebyś z zamknięcia wypuścił jeńców, z więzienia tych, co mieszkają w ciemnościach* (I czytanie). Listę tę uzupełnia św. Piotr, gdy stwierdza, że *Jezus przeszedł dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich* (II czytanie).

Jezus dokonywał tych znaków w czasie swojej ziemskiej działalności i dokonuje je dalej w swoim Kościele. Potwierdza przez to, że zawsze pozostaje Mesjaszem. Przypatrzmy się więc niektórym znakom dokonywanym przez Jezusa zarówno w czasie Jego historycznej misji, jak i dziś – by w ten sposób pogłębić w sobie wiarę, że jest On Mesjaszem, jakiego oczekuje każde ludzkie serce – Mesjaszem, którego potrzebuje każdy z nas.

a) *...abyś otworzył oczy niewidomym*

Pewnego razu Jezus przechodząc drogą natknął się na człowieka niewidomego. Ten zwrócił się do Niego z prośbą: *Panie, spraw, abym przejrzał*. Jezus położył na niego ręce i niewidomy odzyskał wzrok.

Dziś Jezus również otwiera ludziom oczy. Nie tylko w sposób fizyczny (co dzieje się często w takich miejscach jak Lourdes czy Fatima), ale pozwala dostrzegać ewangeliczne wartości, do których jesteśmy wezwani. W latach osiemdziesiątych rumuński ksiądz Laszlo Tokes zgromadził wokół siebie grupę wiernych, którym zaczął tłumaczyć, do czego wzywa nas Bóg. Chrześcijanie ci stali się grupą, która zapoczątkowała obalenie reżimu Ceaucescu najpierw w Timiszoarze, a później w całej Rumunii. Czyż to nie Bóg otwiera oczy na prawdę?

b) ...*abyś z zamknięcia wypuścić jeńców.*

Z okolic Tyru i Sydonu przyszła pewnego razu do Jezusa kobieta, której córka dręczona była przez złego ducha. Potrzebowała wyzwolenia. Choć była to poganka, a Jezus – jak sam stwierdził – *został posłany tylko do owiec, które poginęły z domu Izraela* – ulitował się jednak nad kobietą i uwolnił jej dziecko spod wpływu zła.

Ronald Regan za czasów swojej prezydentury dużą część budżetu Stanów Zjednoczonych przeznaczył na chrześcijański program walki z narkotykami, gdyż ten okazał się najbardziej skuteczny. Ludziom zniewolonym ofiarowano nie tylko pomoc medyczną, ale włożono do ręki ewangelię, co okazuje się najbardziej wyzwalające.

Inny Amerykanin, Floyd McClung założył na słynnym szlaku narkotykowym wiodącym z Holandii na Wschód chrześcijański ośrodek pomocy narkomanom. To właśnie tam, w Kabulu w Afganistanie wielu młodych porzucając narkotyki odnalazło sens swego życia. Czyż więc i dziś Jezus nie okazuje się Mesjaszem, który wyzwala?

c) ...*przeszedł uzdrawiając wszystkich.*

Ewangelie opisują spotkanie Jezusa z człowiekiem pokrytym trądem, który zwrócił się do Niego słowami: *Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić.* Jezus odparł: *Chcę, bądź oczyszczony!* I natychmiast chory człowiek odzyskał zdrowie.

Dziś również wielu trędowatych doświadcza Bożej miłości, zapewnienia o Jego opiece, a nawet uzdrowienia. Dzięki posłudze Matki Teresy z Kalkuty wielu trędowatych poznało Jezusa, który utożsamiał się z chorymi: *Byłem chory, a odwiedziliście Mnie.* Pokojową nagrodę Nobla, której Matka Teresa była laureatką, w całości przekazała na pomoc dla najbiedniejszych.

3. Czy znam wartość swojego chrztu?

Jezus i dziś dokonuje takich samych znaków, jakich dokonywał dwa tysiące lat temu. Nadal pozostaje Mesjaszem. Ostrzegaliśmy nas jednak: *Strzeżcie się, przyjdą bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i działać będą wielkie znaki i cuda.* Kto więc jest twoim mesjaszem? Od kogo oczekujesz wyzwolenia i szczęścia? Czy twój chrzest wskazuje ci drogę do niego? Ku komu kierujesz swoje marzenia? Gdzie biegną twoje myśli tuż przed zaśnięciem? Kto jest twoim mesjaszem?

– Czy nie uciekasz w wymyślony świat swych wyobrażeń, aby zapomnieć o niełatwej rzeczywistości?

– Czy aby zapomnieć o trudnościach codziennego dnia nie zatapiasz się jedynie w świecie książek lub pracy naukowej?

– Czy telewizor nie stał się dla ciebie domowym tabernakulum?

– Czy nie postawiłeś znaku równości pomiędzy szczęściem a przyjemnością i nie dążysz jedynie do zaspokojenia płytkich zachcianek swojego ciała?

– Czy nie planujesz swojej przyszłości w oparciu o linie wyznaczone przez wróżby lub przepowiednie horoskopów?

– Czy nie uległeś złudzeniu, że wystarczy mieć pieniądze, aby zapewnić sobie szczęście?

- Czy nie stałeś się pracoholikiem, który myśli, że przez swój wysiłek sam zdoła zapewnić sobie zbawienie?
- Czy pomoc innym, praca charytatywna, służba potrzebującym jest jedynie źródłem samozadowolenia, czy też wypływa z głębokiej miłości do drugiego?
- Czy pomagasz innym ze współczucia, dla nich samych, czy też tylko dla wewnętrznej satysfakcji i łudzenia się, że same dobre czyny zapewnią ci zbawienie?

Jeśli na którekolwiek z tych pytań odpowiedziałeś pozytywnie, może być to znak, że potrzebujesz prawdziwego Mesjasza. Może być to znak, że potrzebujesz nawiązać osobistą więź z Jezusem, otworzyć przed Nim swoje serce, powierzyć Mu swoje życie, przyjąć Go jako Pana i Zbawiciela. Potrzebujesz Tego, który przyjął chrzest, aby pokazać nam, że z niego płynie moc do przemiany życia. Potrzebujesz ponownego odkrycia wartości swojego chrztu. A potem wytyczaj sobie drogi wielkie i zmagaj się z nimi, a pewnego dnia lub pewnej nocy Najwyższy sam pociągnie cię ku szczytom.

ks. Mariusz Rosik